



# MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Nr 2 (222) Olsztyn-Allenstein Februar 2014

ISSN 1233-2151

In dieser Ausgabe

- 3 Deutsch als Minderheitsprache
- 10 Heilsberg. Erinnerung und Schmerz
- 14 Rastenburg. Neuer Vorstand bei der deutschen Minderheit



**Kleider machen Leute – sagt ein  
altes Sprichwort. In Neidenburg hat  
es sich letzgens geändert. Sie sagen  
dort jetzt: Kleider machen ... den  
Chor. Warum? Lies Seite 16**

**Auf dem Bild: Ania Skłodowska und Michał Schlueter**

Foto: Anna Zembrzuska-Gosik

4 Niemiecki jako ojczysty  
11 Lidzbark Warmiński. Pamięć i ból  
15 Kętrzyn. Nowy zarząd w mniejszości niemieckiej  
W tym numerze

# Veranstaltungskalender des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren im Jahr 2014

Delegiertenversammlung des VdGEM	5.04.	Sensburg	VdGEM
Arbeitstagung der Deutschen Vereine im südlichen Ostpreußen	5-6.04.	Sensburg	LO e.V.
Deutschlandtreffen der Ostpreußen	17-18.05.	Kassel	LO e.V.
Wettbewerb „Deutschland – unsere Nachbarn“	24.05.	Mohrungen	DV in Mohrungen
Wettbewerb des deutschen Liedes	6.06.	Osterode	DV in Osterode
Sommerolympiade der deutschen Jugend in Ermland und Masuren	14-15.06.	Ortelsburg	VdGEM
Ostpreußisches Sommerfest	21.06.	Allenstein	LO e.V.
Sommerwerkstatt für Kinder	27.07-9.08.	Osterode	VdGEM
Festival der Nationen „Unter gemeinsamem Himmel“	24.08.	Osterode	VdGEM
Konferenz zum 100. Jubiläum der Tannenberg Schlacht	30-31.08.	Hohenstein	VdGEM
Ostpreußentreffen Mecklenburg-Vorpommern	27.09.	Rostock	LO e.V.
Deutsche Kinowoche	13-18.10.	Allenstein	VdGEM
„Bethlehem der Nationen“	5-7.12.	Heilsberg	DV in Heilsberg
„Heilig Abend bei Herder“	14.12.	Mohrungen	DV in Mohrungen

# Kalendarz imprez Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur w roku 2014

Walne Zgromadzenie ZSNWiM	5.04.	Mragowo	ZSNWiM
Konferencja robocza Stowarzyszeń Niemieckich	5-6.04.	Mragowo	LO e.V.
Niemieckie Spotkanie Wschodnioprusaków	17-18.05.	Kassel	LO e.V.
Konkurs „Niemcy nasi sąsiedzi“	24.05.	Morąg	SMN w Morągu
Festiwal Piosenki Niemieckiej	6.06.	Ostróda	SMN w Ostródzie
Letnia Olimpiada Młodzieży Mniejszości Niemieckiej	14-15.06.	Szczytno	ZSNWiM
Festyn Letni Mniejszości Niemieckiej	21.06.	Olsztyn	LO e.V.
Warsztaty letnie dla dzieci mniejszości niemieckiej	27.07.-9.08.	Ostróda	ZSNWiM
Festiwal Narodów „Pod Wspólnym Niebem“	24.08.	Ostróda	ZSNWiM
Konferencja poświęcona 100. rocznicy bitwy pod Tannenbergiem	30-31.08.	Olsztynek	ZSNWiM
Spotkanie Wschodniopruskie Mecklenburg-Vorpommern	27.09.	Rostock	LO e.V.
Tydzień Kina Niemieckiego	13-18.10.	Olsztyn	ZSNWiM
„Betlejem Narodów“	5-7.12.	Lidzbark W.	SMN w Lidzbarku W.
„Wigilia u Herdera“	14.12.	Morąg	SMN w Morąg

# Deutsch als Minderheitssprache Schritt für Schritt

Um den Schülern, die einer nationalen Minderheit angehören, die sich einer Regionalsprache bedient, den Erhalt der nationalen und sprachlichen Identität zu ermöglichen, hat der Kindergarten- bzw. Schuldirektornach der Rechtsverordnung des Bildungsministeriums (Dz. U. 2007 r. Nr 214 poz. 1579 z późn. zm.) folgende Aufgaben:

1. Sie/Er organisiert den Unterricht der Minderheitensprache im Kindergarten sowie den Unterricht der Minderheitensprache, der eigenen Geschichte und Kultur in der Schule auf einen freiwilligen schriftlichen Antrag der Eltern bzw. des gesetzlichen Vormundes des Kindes/Schülers. In der Satzung der Schule kann man dies folgendermaßen formulieren:

„Unsere Schule ermöglicht den Schülern den Erhalt der nationalen, ethnischen, sprachlichen und religiösen Identität. Diese Aufgabe wird unter anderem so realisiert:

- Organisation des Unterrichts der Minderheitensprache je nach der Rechtsverordnung des Bildungsministeriums und den Personalmöglichkeiten in folgenden Formen (hier wählen wir die möglichen Formen aus):
  - Unterricht in der Minderheitensprache
  - Unterricht in zwei gleichrangigen Sprachen (zweisprachig/bilingual)
  - 3 zusätzliche Unterrichtsstunden der Minderheitensprache
- Organisation des Unterrichts der eigenen Kultur und Geschichte
- Die Aufgaben aus diesem Bereich beinhaltet das Arbeitsprogramm der Schule und der Erzieher
- Organisation von künstlerischen Tätigkeiten, z.B. durch Ermöglichung der Bildung von Coeren, Musikbands, Rezitorengruppen, die die Sitten und

Brauche der Minderheiten kultivieren  
- Den Schülern unterschiedlicher Konfession wird Religionsunterricht angeboten.“

2. Sie/Er nimmt den Antrag bei der Anmeldung des Kindes in den Kindergarten oder des Schülers in die Schule entgegen, sowie auch während des Schuljahres bis zum 30. April. Der Antrag bezieht sich auf den gesamten Zeitraum, für den das Kind im Kindergarten aufgenommen wird bzw. für die ganze Schulzeit eines Kindes.



3. Sie/Er registriert die Anträge und bewahrt sie in einem Tresor auf, wobei nur er und befugte Personen das Recht zur Einsicht haben.

4. Sie/Er organisiert den Unterricht der Minderheitensprache in den Schulabteilungen, wenn:

- im Kindergarten für eine Gruppe mindestens 7 Kinder angemeldet werden;
- in der Grundschule oder im Gymnasium für eine Klasse 7 Schüler angemeldet werden;
- in den Nachgymnasialschulen/den Schulen der Sekundarstufe II für eine Klasse 14 Schüler angemeldet werden.

5. Im Falle einer geringeren als oben genannten Anzahl von Kindern/Schü-

lern organisiert sie/er den Minderheitensprachunterricht in Schulen in Form von:

- Zwischenabteilungsgruppen – wird von Schülern von verschiedenen Abteilungen innerhalb einer Klasse (Jahrganges) gebildet; in der Grundschule dürfen nicht weniger als 7 Schüler der Gruppe angehören und im Gymnasium nicht weniger als 14 Schüler;

oder

- Zwischenklassengruppen – wird von Schülern verschiedener Klassen gebildet; der Gruppe dürfen nicht weniger als 3 und nicht mehr als 14 Schüler angehören;

Mit Zustimmung des Schulträgers darf die Kinderzahl in den Abteilungen in begründeten Fällen geringer sein.

6. Anhand der gestellten Anträge organisiert sie/er (und der Schulträger finanziert):

- den Unterricht in der Muttersprache
- den bilingualen Unterricht
- oder den zusätzlichen Unterricht der Minderheitensprache  
(Die Form wird von den Eltern im Antrag bestimmt)

7. Sie/Er organisiert den Unterricht der eigenen Geschichte und Kultur;

8. Sie/Er organisiert die oben genannten Unterrichtsformen nach dem Grundlehrplan.

9. Sie/Er benachrichtigt jedes Jahr die Eltern (den Vormund) der Schüler, von der Möglichkeit der schriftlichen Antragstellung (bis zum 30. April) für den Unterricht der Minderheitensprache sowie der Geschichte und Kultur des Herkunftslandes des Kindes.

10. In Übereinstimmung mit dem §10 der Rechtsverordnung vom 14. November 2007 wirkt sie/er zusammen mit den Organisationen der deutschen Minderheit.

11. Sie/Er darf die Geografie des Herkunftslandes oder andere zusätzliche Veranstaltungen mit dem Bezug auf die Sitten und Bräuche der Minderheiten organisieren.

# Niemiecki jako ojczysty krok po kroku

W celu umożliwienia uczniom należącym do mniejszości narodowych podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej i językowej w świetle rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej (Dz. U. 2007 r. Nr 214 poz. 1579 z późn. zm.) dyrektor szkoły lub przedszkola:

1. [...] organizuje naukę języka mniejszości w przedszkolu oraz naukę języka mniejszości i naukę własnej historii i kultury w szkole na pisemny wniosek rodziców (prawnych opiekunów) ucznia, składany na zasadzie dobrowolności. W w statucie można to zapisać w następujący sposób:

„Nasza szkoła umożliwia uczniom podtrzymanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej. Zadanie to realizowane jest m.in. poprzez:

- organizację nauki języka mniejszości narodowej zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej oraz możliwościami kadrowymi i finansowymi szkoły w następujących formach:

- Nauczanie w języku mniejszości (wszystko po niemiecku)
- Nauczanie w dwóch równoważnych językach (języku polskim i języku niemieckim)
- Nauczanie języka mniejszości w formie dodatkowej w wymiarze 3 godzin tygodniowo

- organizację zajęć własnej historii i kultury mniejszości narodowych;

- zadania z tego zakresu ujęte są w programie pracy wychowawczej szkoły i wychowawców

- organizacja działalności artystycznej np. poprzez umożliwienie uczniom tworzenia chóru, zespołów muzycznych, recytatorskich kultywujących tradycje mniejszości narodowej, etnicznej i religijnej

- umożliwienie nauki religii uczniom różnych wyznań.”

2. przyjmuje od rodziców wnioszek przy zgłoszeniu dziecka do przedszkola lub ucznia do szkoły, a także w toku nauki szkolnej w terminie do dnia 30 kwietnia (wniosek dot. odpowiednio całego okresu, na który dziecko jest przyjmowane do przedszkola, oraz całego okresu nauki ucznia w szkole);

3. rejestruje wnioski i przechowuje je w sejfie i nikt poza nim oraz uprawnionymi podmiotami nie ma prawa do ich wglądu;

4. organizuje nauczanie języka mniejszości lub w tym języku w oddziałach szkolnych, jeżeli na naukę języka mniejszości lub języka regionalnego zostanie zgłoszonych:

- w przedszkolu na poziomie danego oddziału – co najmniej 7 dzieci;
- w szkole podstawowej i gimnazjum na poziomie danej klasy – co najmniej 7 uczniów;
- w szkole ponadgimnazjalnej na poziomie danej klasy – co najmniej 14 uczniów;

5. w przypadku, gdy liczba zgłoszonych uczniów jest mniejsza niż określona w ww. pkt organizuje nauczanie języka mniejszości lub języka regionalnego w grupach międzyoddziałowych lub międzyklasowych oraz międzyszkolnych z tym, że:

- grupa międzyoddziałowa, utworzona z uczniów różnych oddziałów na poziomie danej klasy, nie może liczyć mniej niż 7 uczniów w szkole podstawowej i gimnazjum oraz 14 uczniów w szkole ponadgimnazjalnej;
- grupa międzyklasowa, utworzona z uczniów różnych klas, w której nauczanie odbywa się według organizacji nauczania w klasach łączonych, nie może liczyć mniej niż 3 i więcej niż 14 uczniów.
- zespoły międzyprzedszkolne lub międzyszkolne (liczba uczniów w tym przypadku nie może być mniejsza niż 3 i większa niż 20) –

w tym przypadku nauczanie języka mniejszości prowadzi się w wymiarze 3 godzin tygodniowo.

(W uzasadnionych przypadkach, za zgodą organu prowadzącego przedszkole lub szkołę, liczba uczniów w oddziałach, grupach międzyoddziałowych lub międzyklasowych może być mniejsza niż określona wyżej.)

6. złożenie powyższej liczby wniosków obliguje dyrektora szkoły do zorganizowania zajęć (a organ prowadzący do ich sfinansowania) w następujących formach:

- Nauczanie w języku mniejszości (wszystko po niemiecku)
- Nauczanie w dwóch równoważnych językach (języku polskim i języku niemieckim)
- Nauczanie języka mniejszości w formie dodatkowej w wymiarze 3 godzin tygodniowo;

7. zapewnia naukę własnej historii i kultury (na podstawie wniosku o nauczaniu języka mniejszości lub w tym języku);

8. organizuje wyżej wymienione formy nauczania na podstawie podstawy programowej

9. przypomina w każdym roku szkolnym rodzicom uczniów o możliwości złożenia wniosku do 30 kwietnia w sprawie nauczania języka mniejszości, historii i kultury kraju pochodzenia uczniów;

10. w myśl §10 rozp.z dnia 14.11.2007 współdziała z organizacjami mniejszości narodowych;

11. może prowadzić naukę geografii państwa, z którego obszarem kulturowym utożsamia się mniejszość narodowa, zajęcia artystyczne lub inne dodatkowe zajęcia.

**Red.**

# Premier Tusk: Niemieckiego nauczyła mnie babcia

**Polski premier Tusk otwarcie mówi o niemieckości w swoim życiu. Na konferencji prasowej, która odbyła się niedawno przyznał, że języka niemieckiego nauczyła go babcia.**

O swoim posługiwaniu się językiem niemieckim, premier wypowiedział się podczas konferencji prasowej wraz z ministrem edukacji narodowej. Zapytany został przez kanadyjskiego dziennikarza, pracującego dla „Deutsche Rundschau” (jedna z największych gazet niemieckojęzycznych poza granicami Niemiec) dr Artura Stopyrę.

Stopyra, na co dzień pracuje także, jako nauczyciel języka niemieckiego. Dziennikarz przytoczył najnowsze dane MEN, zgodnie z którymi poziom nauczania języków obcych w Polsce jest bardzo niski. Po zakończeniu nauki językiem angielskim uczonym w Polsce posługuje się według danych zaledwie 40% uczących się, w przypadku języka niemieckiego tylko 20%, przy czym nie wiemy czy „posługiwać się” znaczy w tym wypadku komunikatywnie. Stopyra stwierdził, że premier w rozmowach z kanclerz Angelą Merkel najczęściej nie potrzebuje tłumacza, pytając go jednocześnie czy taki poziom języka mógłby osiągnąć ucząc się obecnie w polskiej szkole. Premier, jako reakcję na pytanie przytoczył fakt, że niemieckiego nauczyła go babcia:

– Niemieckiego nigdy nie uczyłem się w szkole, nauczyła mnie go babcia,



ponieważ otrzymywaliśmy w tych czasach różne czasopisma z Niemiec. W związku z tym, że interesowałem się motoryzacją, chciałem bardzo wiedzieć, co w tych czasopismach jest napisane – powiedział Tusk i dodał – Rosyjskiego natomiast uczyłem się w szkole 14 lat, a umiem o wiele lepiej rozmawiać po niemiecku niż po rosyjsku.

Wypowiedź skomentował w swojej kolumnie dla Wochenblatt.pl przewodniczący ZNSSK Bernard Gaida: Cieszy mnie, że pan premier tak otwarcie mówi o niemieckości w swoim życiu.

Po takiej wypowiedzi mamy nadzieję, na jeszcze silniejsze wsparcie wielokulturowości i wielojęzyczności w Polsce.

Mimo pozytywnej wypowiedzi, która spotkała się z aprobatą użytkowników Internetu dr Stopyra poruszył w pytaniu do premiera ważny problem jakości nauczania języków obcych w Polsce. Problem wynika przede wszystkim z braku podziału na grupy na poziomie gimnazjalnym. Grupy są często 30-osobowe, z czego część uczniów, która nigdy nie miała do czynienia z niemieckim nie nadąża z materiałem, inna część, która niemiecki zna z domu, po prostu się nudzi. W konsekwencji system nauczania tego języka nie obejmuje praktycznie nikogo. Brak także obowiązkowego nauczania drugiego języka obcego już w szkołach podstawowych, co też pokreślił Stopyra.

Wypowiedź premiera o języku niemieckim cieszy, natomiast nie można ukryć, że padła w kontekście bardzo niskiego poziomu nauczania języków obcych w Polsce i mamy nadzieję, że to także dostrzeże rząd.

Według Portalu internetowego Niemców w Polsce

## Kondolenz

Der Vorstand des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren spricht Herrn Herbert Monkowski sein tiefes Mitgefühl zum Tod seiner Ehefrau Helga aus.

Wir werden Helga als Deine treue Begleiterin in allen Tätigkeiten für die alte Heimat und das Vernarben der Verletzungen, die die Menschen im Ermland noch heute teilen, in Erinnerung behalten. Wir wissen, dass Du in ihr eine große Unterstützung hattest, und ihre Ratschläge Dir nicht selten andeuteten, wie Du im Leben aufzutreten hast.

Sie war eine wahre Tochter unseres Landes: fleißig, konsequent, warmherzig und offen für andere Menschen. Sie liebte ihre Heimat und verbrachte in ihr viel Zeit, aber diese Zeit widmete sie hauptsächlich Anderen. Eine stille Heldin des schwierigen Alltags.

Wir sind Dir in Deinem Schmerz nach ihrem Verlust verbunden.

Der Vorstand des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

# Polnischer Premierminister Tusk: Deutsch hat mir meine Großmutter beigebracht

**Der polnische Premierminister Tusk spricht offen über die deutsche Sprache in seinem Leben. Während einer Pressekonferenz, die vor einiger Zeit stattfand, gab er zu, dass ihm seine Großmutter die deutsche Sprache beigebracht hat.**

Über seine Fähigkeiten, Deutsch zu sprechen, berichtete der Premierminister während einer Pressekonferenz mit der Bildungsministerin. Er wurde darüber vom kanadischen Journalisten Dr. Artur Stopyra gefragt. Stopyra arbeitet für die „Deutsche Rundschau“ (Eine der größten deutschen Auslandszeitungen).

Stopyra, der auch Deutschlehrer ist, zitierte aus den neuen Angaben des polnischen Bildungsministeriums, nach denen das Niveau des Fremdsprachenunterrichts in Polen besonders niedrig ist. Nach dem Abschluss der Bildung sprechen nur 40% der Schüler Englisch und nur 20% Deutsch, wobei man nicht weiß, ob es sich um eine fließende Kommunikation handelt. Stopyra stellte fest, dass der Premierminister in Gesprächen mit der deutschen Kanzlerin Angela Merkel meistens keinen Dolmetscher braucht, des Weiteren fragte er ihn auch, ob er sich ein solches Niveau der deutschen Sprache im Unterricht in der Schule aneignen könnte. Tusk reagierte darauf mit der Tatsache, dass er die deutsche Sprache von seiner Großmutter lernte:

– Ich habe Deutsch nie in der Schule gelernt. Beigebracht hat mir die Sprache meine Großmutter, weil wir früher Zeitschriften über Autos aus Deutschland bekommen haben und ich gerne wissen wollte, was in diesen Zeitschriften steht – sagte Tusk und fügte hinzu – russisch habe ich hingegen 14 Jahre



in der Schule gelernt, aber ich spreche viel besser deutsch als russisch.

Die Aussage kommentierte in seiner Kolumne für die Zeitung Wochenblatt.pl der Vorsitzende des VdG Bernard Gaida: Es freut uns, dass Herr Tusk das Deutsche in seinem Leben so offen anspricht und wir hoffen nach so einer Aussage umso mehr auf Förderung der Vielfalt in Polen.

Obwohl die Aussage an sich positiv ist und auf Zuspruch der Internetuser traf, sprach Dr. Stopyra in seiner Frage an den Premierminister das wichtige Problem des Niveaus des Fremdsprachenunterrichts in Polen an. Das Problem zeigt sich vor allem in der fehlenden Gruppenaufteilung auf der Ebene des Gymnasiums. Die Gruppen bestehen oft aus 30 Personen. Von diesen kennt ein Teil die Sprache überhaupt

nicht und kann dem Lehrplan nicht folgen, der andere Teil kennt die Sprache sehr gut von Zuhause und langweilt sich nur im Unterricht. Die Konsequenz ist, dass der Unterricht praktisch für niemanden zutreffend ist. Es fehlt ebenfalls der obligatorische Unterricht einer zweiten Fremdsprache in den Grundschulen, was Stopyra auch unterstrichen hat.

Die Aussage des Premierministers über die deutsche Sprache ist erfreulich, doch man kann nicht verbergen, dass sie im Kontext des sehr schwachen Niveaus des Fremdsprachenunterrichts gefallen ist und wir hoffen, dass die Regierung dies auch einsehen wird.

*Nach: Internetportal der Deutschen in Polen*

**Der 21. Februar 2014 ist  
der Internationale Tag der Muttersprache.  
Erinnern wir uns daran: wir sprechen zuhause nur Deutsch.**

# Aus Schlesien ins Ermland

Mit dem schlesischen Ermländer Gerhard Cygan sprach Alfred Czesla

**– Neulich haben Sie im Wettbewerb „In der Sprache des Herzens“ in der Kategorie Prosa den ersten Platz geschafft. Ich wusste ja, dass ihre Deutschkenntnisse weit über dem Schulniveau liegen. Aber dass Sie es wagen würden, auch noch literarisch tätig zu werden, hätte ich nicht vermutet. Was hat Sie dazu animiert?**

– Ich arbeite seit vielen Jahren als Übersetzer, als Dolmetscher. Da bekommt man eine Vorlage, die ins Deutsche bzw. Polnische übertragen werden muss. Meistens sind es sehr schwierige Aufgaben, von denen ein gewöhnlicher Mensch nicht die geringste Ahnung hat. Dabei ist es eine Kunst, den entsprechenden richtigen Gegenbegriff zu finden. Nun wollte ich mal versuchen, mich in einer anderen Sparte zu profilieren. Ich habe es nicht vermutet, aber es ist mir gelungen.

**– Könnten Sie kurz schildern, worum es sich in ihrer Kurzgeschichte handelt?**

– Ich bin sozusagen Zeitzeuge des Zweiten Weltkrieges. Verschiedenes habe ich damals gehört, gesehen, verschiedene Geschichten an eigener Haut erlebt. Solch eine Geschichte bildet den Stoff dieser Kurzerzählung.

**– Aber verraten Sie mir mal, wo Sie so gut Deutsch gelernt haben?**

– Ich bin nun mal ein waschechter Schlesier. Deutsch ist also meine Muttersprache, die ich wahrscheinlich sehr schnell vergessen hätte, wenn ich in meiner Jugendzeit nicht zahlreiche deutsche Bücher gelesen hätte. Damals gab es kein Fernsehen, den Radioapparat haben uns die Russen geklaut, also blieben Bücher übrig. Nach dem Abi in Oppeln habe ich dort 3 Jahre in einer Bank gearbeitet. Nach dem Armeedienst in Lyck und Warschau ging ich nach Breslau, um dort Germanistik zu studieren. Da habe ich wieder sehr viele Bücher eifrig lesen müssen. Das hat mir die deutsche Sprache gerettet.

**– Und warum sind Sie dann nach Allenstein gekommen?**

– Nach dem Staatsexamen mit einem guten Diplom in der Hand konnte ich in unserer heimatlichen Region in meinem Beruf keine Arbeit finden. Damals sollten doch die Schlesier nicht wieder germanisiert werden. Sie mussten also russisch, französisch bzw. englisch lernen. Zufällig habe ich von einer freien Stelle an der Landwirtschaftlichen Hochschule in Allenstein erfahren. Meine Bewerbung wurde akzeptiert, und so siedelte ich für ein Jahr – länger sollte es nicht werden – nach Ermland um. Aus dem einen Jahr wurden inzwischen – zig Jahre.



**– Wie sind Sie dann zur Gesellschaft deutscher Minderheit geraten?**

– In den 90er Jahren habe ich in Allenstein als deutschsprachiger Redakteur beim Rundfunk gearbeitet. Wahrscheinlich war es die erste regionale deutsche Sendung in Polen. Sie bestand aus drei täglichen zweiminütigen Sendezeiten in der Urlaubssaison und außerhalb – aus Wochenendsendungen am Samstag, Sonntag. Ich versorgte deutsche Urlauber mit regionalen Kulturnachrichten. Diese Sendung war also nicht der deutschen

Minderheit gewidmet. Vor allem war sie als Träger für Werbung in deutscher Sprache gedacht. Dennoch besuchte ich sehr oft die Geschäftsstelle der Allensteiner Gesellschaft deutscher Minderheit (AGdM) und holte mir auch von dort interessante Beiträge für meinen Hörerkreis. Nicht alle neu zugezogenen Allensteiner begrüßten damals die deutschen Nachrichten mit Wohlwollen! Jedenfalls waren dies die ersten Kontakte zur Minderheit. Ihr habe ich dann auch sehr oft mit Übersetzungen geholfen vor allem in Kontakten mit der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit, die damals die Renovierung und den Ausbau des neuen Gesellschaftssitzes finanziell unterstützt hatte. Als Dolmetscher wurde ich auch zu verschiedensten Besprechungen und Gelegenheiten ins Allensteiner Rathaus, in den Sitz der AGdM, ja sogar nach Gelsenkirchen hinzugezogen. Der unlängst verstorbene Hartmut Saenger beanspruchte mich in dieser Funktion für seine Seminare für die deutsche Minderheit im ehemaligen Ostpreußen und für polnische Studenten in Deutschland. Dadurch habe ich mir das Vertrauen der AGdM-Mitglieder verdient, die mehrheitlich gar nicht wissen, dass ich Schlesier bin.

**– Fehlt Ihnen etwas, was Ermland und Masuren nicht besitzt?**

– Natürlich! Die schlesische Gebirgslandschaft, wo ich während der Semesterpausen mit deutschen Studenten bzw. Touristen unterwegs war; dann die Oder, in der ich – als sie noch sehr schmutzig war – gebadet habe sowie Oppeln und Breslau.

**– Wo ist eigentlich nun Ihre Heimat?**

– Wo meine Wiege stand, da ist mein Heimatland!

**– Danke für das Gespräch.**

Alfred Czesla

# Zur Erinnerung an Ferdinand Schichau

**Aus Anlass des 200. Geburtstags des bedeutenden Industriepioniers wurden in Elbing mehrere Veranstaltungen durchgeführt, die an den berühmten Elbinger erinnerten.**

Am 13. Januar gingen Mitglieder des deutschen Vereins zum Kulturzentrum, wo ein Dokumentarfilm unter dem Titel „Ferdinand Schichau und sein Unternehmen“ vorgeführt wurde. Dieser Film zeigte ausführlich seine vielseitige Berufstätigkeit, gleichfalls auch die Sorgen um seine Arbeiter und allgemein um Elbing.

ker, Lehrer und Schüler teil. Auch Vertreter der Gesellschaft der deutschen Minderheit wurden zu diesem Treffen eingeladen.

Während der Diskussion bemühten sich der Historiker Lech Słodownik sowie Rosemarie Kankowska, die Teilnehmer zu überzeugen, dass Ferdinand

Am 29. Januar erschien in der Elbinger Internet-Zeitung ein Artikel unter dem

Titel „Es gibt keinen schätzenswerteren Elbinger“. In diesem Artikel wurden auch die Verdienste von Ferdinand Schichau dargestellt. Außerdem wurde betont, dass es höchst bedauerlich ist, dass manche der heutigen Elbinger nur deshalb skeptisch in der Sache Schichau sind, weil er ein Deutscher war und der deutschen Stadt diene.

Es ist doch klar, dass er die Basis für die Industrie des heutigen Elbląg schuf und somit auch die gegenwärtige Stadt.

Am 30. Januar – am Geburtstag – besuchten die Mitglieder des Elbinger Vereins die Gedenkstätte von Schichau. Dort wurden zwei Blumengebinde niedergelegt. Eins im Namen der Mitglieder der Truso-Vereinigung in Deutschland, das zweite vom Elbinger deutschen Verein.



Foto: Hilda Sucharska

Die Schirmherrschaft über diesen Film übernahmen unter anderen Stadtpräsident Jerzy Wilk und der Stadtrat.

Am 16. Januar fand im Altstädtischen Rathaus ein Treffen statt, während dessen zum Thema Ferdinand Schichau eine rege Diskussion geführt wurde.

An dieser Veranstaltung nahmen unter anderem Elbinger Autoren, Histori-

Schichau es wirklich verdient hat, ihn vor der Vergessenheit zu bewahren. Dass es endlich Zeit wird, eine Straße oder eine Elbinger Schule mit seinem Namen zu benennen.

Mit Freude konnte man feststellen, dass alle Teilnehmer des Treffens dieser Meinung waren. Sie hoffen, dass der 200. Geburtstag von Schichau in dieser Sache auch eine Anregung für die Stadtverwaltung sein wird.

Auch das Straßenbahnunternehmen hat den verdienten Elbinger würdig geehrt. Die Straßenbahn Nr. 5, die den Namen Schichau trägt, wurde am 30.01. im Inneren mit einem Blumenstrauß geschmückt. Auf dem Dach der Straßenbahn flatterten zwei kleine Elbinger Fahnen.

Die elektronische Hinweise, die die Passagiere über die Straßenbahnstrecke informieren, wurden am 30. Januar mit einer Information über den 200. Geburtstag von Ferdinand Schichau ersetzt.

Alle diese Vorhaben dienen dazu, den verdienten Industriellen der heutigen Bevölkerung näher zu bringen und ihn als größten verdienten Elbinger anzuerkennen. Wir glauben, dass es gut gelungen ist.

**Rosemarie Kańkowska**

# Brückenbau für die Heimat

**Der Bund der Vertriebenen, Kreisverband Iserlohn e.V. lud anlässlich seines 65 jährigen Bestehens zu einer Vortragsveranstaltung in das Varnhagenhaus nach Iserlohn ein.**

Aus dem südlichen Ostpreußen waren Heinrich Hoch (Osterode, Vorsitzender des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren auf dem Bild) und Therese Gollan (Bischofsburg – Neudims, stellvertretende Vorsitzende des Landfrauenverbandes im Ermland und Masuren auf dem Bild) angereist. Die Vortragsrunde wurde durch Rüdiger Goldmann MdL a.D. aus Düsseldorf geleitet.

Die Kommunen des nördlichen Märkischen Kreises waren durch die Bürgermeister Thorsten Schick MdL (Iserlohn), Hans Schmöle (Hemer) und Volker Fleige (Menden) vertreten. In den Grußworten wurde die nachhaltige Arbeit des BdV-Kreisverbandes Iserlohn hervorgehoben. Die Referenten konnten in der Veranstaltung ihre jeweiligen Verbände und Aktivitäten vorstellen sowie auf Besonderheiten eingehen. Zur Sprache kamen die jeweiligen Verbandsstrukturen und der rechtliche Rahmen, innerhalb dessen die Arbeit der Deutschen Minderheit in Polen möglich ist. Die Öffentlichkeitsarbeit der Verbände wird sowohl in Oberschlesien wie auch im südlichen Ostpreußen durch Beteiligung am öffentlichen Leben, durch Publikationen, und durch Sendetermine in örtlichen Rundfunksendern erreicht. In den schlesischen Wojewodschaften Oppeln und Schlesi-



en nimmt die deutsche Minderheit am örtlichen politischen Leben rege Anteil, in zahlreichen Ortschaften werden Bürgermeister bzw. Vorsitzende des Stadtrates oder Abgeordnete in den regionalen Parlamenten gestellt. Dies trifft auf die Wojewodschaft Ermland und Masuren nur bedingt zu. Heinrich Hoch, er ist Vorsitzender des Stadtrates in seiner Heimatstadt Osterode, konnte einen Umriss über die vielfältige Arbeit des Verbandes und der Vereine im südlichen Ostpreußen geben. Ebenfalls führte er zu den Aktivitäten der Landsmannschaft Ostpreußen aus: Sommerfest, Kommunalpolitischer Kongress und Verbindungsbüro

der Landsmannschaft. Zur Erinnerungskultur konnte auf viele Aktivitäten verwiesen werden, so werden Friedhöfe und Gedenkstätten an die Toten des Ersten Weltkrieges gepflegt und erhalten. Straßennamen erinnern an verdiente und bedeutende Persönlichkeiten, wie beispielsweise die Herderstraße in Allenstein u.v.m. Therese Gollan stellte als fleißige Biene die Aktivitäten des Landfrauenverbandes im südlichen Ostpreußen vor. Sie berichtete über die Partnerschaft des Verbandes mit dem Verband der Landfrauen aus Osnabrück/Bramsche, und über Projekte, die im Rahmen dieser Partnerschaft durchgeführt bzw. geplant sind, z.B. Ausbildung von Jugendlichen. Ihre Ausführungen wurden sehr interessiert aufgenommen.

In einem Vorgespräch mit Herrn Landtagsabgeordneten Jostmeier sowie den Referenten wurden im kleinen Kreis Themen behandelt, die einen Bezug zur deutschen Minderheit in Polen hatten.

Die Referenten aus Oberschlesien und Herr Hoch nahmen an der Gedenkveranstaltung zum Volkstrauertag in Iserlohn teil.

**Klaus – Arno Lemke**

# Erinnerung und Schmerz

**„Czas i ludzie” „Zeit und Menschen” – das sind die Erinnerungen der Einwohner Ostpreußens zur neuesten und gleichzeitig tragischsten Geschichte Ostpreußens. Aufgeschrieben hat sie Ewa Huss-Nowosielska.**

Ewa Huss-Nowosielska, die Schatzmeisterin der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Heilsberg, ist im Alltag Polnischlehrerin. Dass sie literarische Fähigkeiten hat, ist nicht schwer zu bemerken, denn sie bereitet seit 20 Jahren die Szenarien des „Bethlehem der Nationen“ vor, also der Adventstreffen der deutschen und ukrainischen Minderheit sowie der polnischen Mehrheit. Jetzt gab sie sich als Initiatorin, Autorin und Redakteurin eines Erinnerungsbuches zu erkennen

„Czas i ludzie” „Zeit und Menschen” – das sind Erinnerungen der Einwohner Ostpreußens zur neuesten und gleichzeitig tragischsten Geschichte Ostpreußens. Sie umfassen die Vorkriegsjahre und das Jahr 1945 sowie die Zeiten kurz danach, als die ostpreußischen Frauen für das ganze Böse bezahlten, das von deutschen Männern im Osten verursacht worden war.

Die Genese dieses Buches resultiert aus der ungenügenden Kenntnis der neuesten Geschichte Ostpreußens in der Gesellschaft. Im Geschichtsunterricht wird erst seit kurzem und ziemlich oberflächlich davon gesprochen, wie das Leben der Einwohner Ostpreußens in der Zeit des II. Weltkriegs und direkt danach ausgesehen hat. Die lokale Presse interessiert sich z.B. mehr für Familien aus Vilnius als für die vor Ort. Davon, wie es hier war, wissen die, die es überlebten und noch auf der Welt geblieben sind. Bald jedoch werden sie sie verlassen. Die polnische Gesellschaft hat also in der Frage der neuesten Geschichte Ostpreußens viel auf-

zuholen. Andererseits haben die, die sich für sie interessieren, nichts, woher sie das Wissen schöpfen können, denn polnische Quellen zu diesem Thema gibt es wenige.

– Diese Idee habe ich schon immer mit mir herumgetragen. Ich wollte immer über diese schmerzhaften Zeiten mit meiner Mutter reden und immer haben wir dieses Gespräch auf später verschoben, denn es war keine Zeit. Mutter starb und sie war die letzte Person in der Familie, die mir erzählen konnte, wie es hier einmal war, erklärt Ewa Huss-Nowosielska.

Der Tod der Mutter festigte letztendlich ihren Entschluss, sich mit dieser Sache zu befassen, aber die Frauen, an die sie sich mit der Bitte um Erinnerungen wandten – sagten ihr ab. Die Kriegs- und Nachkriegserlebnisse erwiesen sich auch nach so vielen Jahren als ungewöhnlich heftig und sie wollten nicht zu ihnen zurückkehren.

– Es wundert mich nicht, denn die Demütigungen, die sie damals erfahren haben, riefen in ihnen immer noch Scham hervor, und die Scham ist schwer mit anderen Menschen zu teilen, sagt die Autorin.

2012 reichte Ewa Huss-Nowosielska jedoch, unverzagt von den Absagen, ein Projekt beim Ministerium für Verwaltung und Digitalisierung ein, und dieses bestätigte es und genehmigte ihr für seine Realisierung 8.000 Złoty.

– Ich hatte keine Wahl mehr und machte mich an die Arbeit. Ich setzte alle meine Überredungskünste ein und alle, an deren Erinnerungen mir lag, haben



sie mir erzählt. Ob sie mir alles erzählt haben, bin ich nicht sicher, denn oft erinnerten sich diese Frauen bei weiteren Treffen aus einem anderen Anlass noch an dies oder jenes. Ich habe auch keine Sicherheit, ob sie nicht die heikelsten und beschämendsten Erlebnisse nicht für sich behielten, erzählt sie weiter. An der Vorbereitung des Buches arbeitete sie das ganze Jahr 2013. Vor kurzem erschien ihr Werk im Druck.

„Zeit und Menschen“ enthält die Silhouetten von 8 Personen. 7 davon schrieb Ewa Huss-Nowosielska auf, eine Figur – ihren Großvater – verewigte Rita Popławska.

Das Buch ist für den polnischen Leser geschrieben, hat aber auch eine deutsche Version. Auf deutsch übersetzten die Texte gemeinsam Edyta Gładkowska, Maria Krause, Robert Kolaćek und Ewa Ulsperger. Die Auflage liegt bei 500 Exemplaren. Das Buch kommt in die Bibliotheken, man kann es aber auch umsonst bei der Gesellschaft „Warmia“ erhalten.

Die Reaktionen der ersten Leser sind sehr positiv. Sie loben die Autorin dafür, dass sie dieses Werk unternommen hat, sie loben sie für Inhalt und Form. Das Buch wurde nämlich hübsch herausgegeben, woran auch die Autorin teilnahm. Sie fragen auch nach weiteren Erinnerungen.

lek

## Liebe Leser,

unabhängig von uns steigen die Kosten für die Herausgabe und die Versendung unserer Monatsschrift nach Deutschland ständig. Wir bitten daher unsere geschätzten Leser um finanzielle Unterstützung. Ohne Ihre Unterstützung wird die Stimme der Heimat immer schwächer. Ihre Spende überweisen Sie bitte auf folgendes

**Konto: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur**  
**IBAN PL 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001 SWIFT EBOSPL PW063**

# Pamięć i ból

**„Czas i ludzie” „Zeit und Menschen” – to wspomnienia mieszkańców Prus Wschodnich dotyczące najnowszej, a zarazem najbardziej tragicznej historii Prus Wschodnich. Spisała je Ewa Huss-Nowosielska.**

Ewa Huss-Nowosielska – skarbnik Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Lidzbarku Warmińskim na co dzień jest nauczycielką języka polskiego. To, że ma zdolności literackie nietrudno nie zauważyć, bo od 20 lat przygotowuje scenariusze „Betlejem Narodów” – czyli adwentowych spotkań mniejszości niemieckiej, ukraińskiej i polskiej większości. Teraz dała się poznać jako pomysłodawczyni, autorka i redaktorka książki wspomnieniowej.

„Czas i ludzie” „Zeit und Menschen” – to wspomnienia mieszkańców Prus Wschodnich dotyczące najnowszej, a zarazem najbardziej tragicznej historii Prus Wschodnich. Sięgają lat przedwojennych i roku 1945 oraz czasów nieco późniejszych, kiedy to wschodniopruskie kobiety płaciły za całe zło wyrządzone przez niemieckich mężczyzn na Wschodzie.

Geneza jej książki wynika z niedostatecznej znajomości najnowszej historii Prus Wschodnich w społeczeń-

stwie. Na lekcjach historii dopiero od niedawna i dość pobieżnie mówi się o tym, jak wyglądało życie mieszkańców Prus Wschodnich w czasie II wojny światowej i zaraz po niej. Lokalna prasa bardziej interesuje się np. rodami wileńskimi, niż miejscowymi. O tym jak tu było wiedzą, ci którzy to przeżyli i jeszcze pozostali na świecie. Niedługo jednak odejdą. Polskie społeczeństwo w kwestii najnowszej historii Prus Wschodnich ma więc do nadrobienia wiele. Z kolei ci, którzy interesują się nią nie mają skąd wiedzy czerpać, bo polskich źródeł na ten temat jest niewiele.

– Ten pomysł nosiłam w sobie od zawsze. Zawsze chciałam o tych bolesnych czasach porozmawiać z moją mamą i zawsze odkładałyśmy tę rozmowę na później, bo nie było czasu. Mam odeszła i była ostatnią osobą w rodzinie, która mogła mi opowiedzieć, jak tu kiedyś było – wyjaśnia Ewa Huss-Nowosielska.

Odejście mamy ostatecznie utwierdziło ją, że trzeba się tą sprawą zająć, ale kobiety do których zwracała się z prośbą o wspomnienia – odmawiały. Przeżycia wojenne i powojenne, nawet po tak wielu latach, okazywała się niezwykle mocne i nie chciały do nich wracać.

– Nie dziwi mnie to, bo upokorzenia, których wtedy doznały wciąż jeszcze wywoływały w nich wstyd, a wstydem trudno się dzielić z innymi ludźmi – mówi autorka.

W 2012r. Ewa Huss-Nowosielska niezrażona odmowami złożyła jednak projekt do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, a ono zatwierdziło go i przyznało jej na jego realizację 8 tys. zł.



– Nie miałam już wyjścia i przystąpiłam do pracy. Użyłam całej swojej siły perswazji i wszyscy, na których wspomnieniach mi zależało opowiedzieli mi je. Czy powiedzieli wszystko – tego nie jestem pewna, bo często przy okazji kolejnych spotkań z innej już okazji – te panie to i owo jeszcze sobie przypomniały. Nie mam też pewności czy najbardziej drażliwych i wstydlivych przeżyć nie zatrzymały dla siebie – opowiada dalej. Nad przygotowaniem książki pracowała cały rok 2013. Niedawno jej dzieło ukazało się drukiem.

„Czas i ludzie” zawierają sylwetki 8 osób. 7 z nich spisała Ewa Huss-Nowosielska, jedną postać – swego dziadka – utrwaliła Rita Popławska.

Książka jest napisana dla polskiego czytelnika, ale ma też wersję niemiecką. Na niemieckie teksty społecznie tłumaczyli: Edyta Gładkowska, Maria Krause, Robert Kolaczek i Ewa Ulsperger. Nakład 500 egzemplarzy. Książka trafi do bibliotek, ale można ją bezpłatnie otrzymać w stowarzyszeniu „Warmia”.

Reakcje pierwszych czytelników są bardzo pozytywne. Chwalą autorkę za to, że podjęła się tego dzieła, chwalą za zawartość i formę. Książka została bowiem ładnie wydana, w czym też autorka brała udział. Domagają się także kolejnych wspomnień.

lek



# Wahre Freunde der Masuren

**Fünfzig neue Gratis-Hörgeräte der Firma Kind besorgte für bedürftige Menschen die Gesellschaft „Freunde Masurens“ aus Scharnebeck in Deutschland. Jedes von ihnen ist etwa 3.000 Złoty wert.**

Das war ein wichtiger und glücklicher Tag für 35 Personen aus Sensburg, Alenstein und Lötzen. Am 6. Februar erhielten sie in Sensburg auf Initiative der Gesellschaft „Freunde Masurens“ aus Scharnebeck in Deutschland neue Hörgeräte, eine Spende der Firma Kind in Deutschland. Weitere 15 Personen aus Elbing, Braunsberg und Osterode erhalten in nächster Zeit in Elbing ähnliche Geräte.

Die Hörgeräte gingen an die Menschen, die besonders vom Schicksal getroffen, nicht nur taub oder hörgeschädigt, sondern auch sehbehindert sind. Wie kam es dazu, dass eine deutsche Firma unter Vermittlung eines deutschen Vereins solch eine großzügige Spende für Menschen aus Masuren, dem Ermland und dem Werdergebiet machte?

– Seit mehreren Jahren unterhalte ich enge Kontakte mit der Gesellschaft „Freunde Masurens“. Ihre Leitung, die Vorsitzende Kerstin Harms und der Vizenvorsitzende Pastor Fryderyk Tegler haben viele Male Transporte mit Spen-

den für hilfsbedürftige Menschen in Masuren organisiert. Das letzte Mal waren sie vor den Weihnachtsfeiertagen bei uns, erklärt Julian Osiecki, der Direktor des Städtischen Sozialamts in Sensburg und gleichzeitig Vorsitzender des ermländisch-masurischen Sejmiks.

Damals erwähnte Julian Osiecki, dass eine der Schützlinge des Sozialamts eine schwach hörende Frau im Alter von 97 Jahren ist, die sich trotz Zufinanzierung durch die Staatliche Gesundheitsversicherung kein Hörgerät leisten kann. Die Vorsitzende der Gesellschaft Kerstin Harms und Pastor Tegler nahmen sich dieser Sache an und versprachen, ihr zu helfen. Niemand hatte jedoch erwartet, dass diese Hilfe ein so großes Ausmaß annehmen würde.

– Unsere Vorsitzende Kerstin Harms erreichte irgendwie die Firma Kind in Hannover, die Hörgeräte produziert. Sie erzählte ihren Chefs von unserer Organisation und unseren Zielen. Da es Polen betraf, wurde sie zur polnischen Niederlassung der Firma weitergeleitet, die in Posen ihren Sitz hat. Nach einigen

Gesprächen entschloss sich deren Leiterin Marta Nowak, etwas Gutes zu tun, und gab statt einem 50 Geräte, erzählt Pastor Tegler.

Die Übermittlung von Hörgeräten ist keine einfache Sache. Zuerst informierte Julian Osiecki den Polnischen Gehörlosenverband von dieser Möglichkeit. Dieser benachrichtigte seine Mitglieder, sammelte Anträge und wählte Personen aus. Danach trafen sich die Vertreter der Firma Kind mit ihnen und machten allen Messungen mit dem Ziel der Anfertigung von Einsätzen, damit die Hörgeräte allen gut passten. Am 6. Februar erschienen sie noch einmal in Sensburg, um sie allen Empfängern anzulegen und einzustellen.

– Nach meinen Informationen wurden alle Bedürftigen in unserer Region mit einem Hörgerät ausgestattet, versichert Julian Osiecki.

Es gibt ein kluges polnisches Sprichwort: wahre Freunde erkennt man in der Not. Es ist wahr: diese sind in Scharnebeck.

lek

Sensburg. Wer sind Masuren?

## Treffen interessanter als Film

**Sie sind jung, aber es interessiert sie die Geschichte, insbesondere die Geschichte der Region, in der sie leben, nämlich Masuren. Und diese wollen sie nicht nur aus Bücher, Filmen und dem Internet lernen.**

Inspiration für den Besuch des Sitzes der Gesellschaft der deutschen Minderheit „Bärenatze“ in Sensburg war für sie der Film „Róża“, der davon erzählt, was in Masuren direkt nach dem letzten Krieg geschah. Deswegen begaben sich auch 12 Mitglieder des historischen Arbeitskreises des Schulverbands nr. 2 „Wł. Jagiełło“ in Sensburg am 28. Januar unter der Leitung der Lehrerin Magdalena Lewkowicz dorthin.

Sie entschlossen sich zu fragen, ob das wirklich so war, und wer die Masuren eigentlich sind.

Davon, wie das Leben der Masuren in den ersten Nachkriegsjahren aussah, erzählte ihnen Henryk Czerwiński, langjähriges Mitglied der Gesellschaft „Bärenatze“. Er erinnerte u.a. daran, wie die Bevölkerungsstruktur vor dem Krieg war, wie nach dem Krieg, woher in Masuren die Ukrainer kamen, und was mit den Deutschen passierte. Er erklärte auch das komplizierte Gefühl der nationalen Identität der Masuren. Er erläuterte, dass nationales Bewusstsein eine Sache ist, und Sprach eine andere. Die Jugendlichen hörten ihm mit großem Interesse zu und stellten viele Fragen.

Von der heutigen Lage der deutschen Minderheit in Masuren sprach Karol Czerwiński, der Sohn von Henryka und Vorsitzende der Gesellschaft.

Das Treffen mit Henryk und Karol Czerwiński interessierte die Jugendlichen so sehr, dass sie noch einen weitere Besuche ankündigten. Sie möchten sich dabei unbedingt mit Senioren treffen, um mehr über die Geschichte aus ihrer Sicht und über ihre Erlebnisse zu hören.

lek

# Prawdziwi przyjaciele Mazurów

**Pięćdziesiąt bezpłatnych nowych aparatów słuchowych firmy Kind załatwiło dla ludzi potrzebujących stowarzyszenie Freunde Masurens z Scharnebeck w Niemczech. Każdy z nich wart jest ok. 3 tys. zł.**

To był ważny i szczęśliwy dzień dla 35 ludzi z Mrągowo, Olsztyna i Giżycka. 6 lutego w Mrągowie za sprawą stowarzyszenia Freunde Masurens z Scharnebeck w Niemczech otrzymali nowe aparaty słuchowe, darowiznę firmy Kind z Niemiec. Dalszych 15 osób z Elbląga, Braniewa i Ostródy otrzyma podobne urządzenia w najbliższym czasie w Elblągu.

Aparaty słuchowe trafiły do ludzi szczególnie dotkniętych przez los – nie tylko niesłyszących lub niedosłyszących, ale równocześnie niewidomych. Jak to się stało, że niemiecka firma za pośrednictwem niemieckiego stowarzyszenia dała tak hojną darowiznę dla ludzi na Mazurach, Warmii i Żuławach?

– Od kilku lat utrzymuję ściśle kontakty ze stowarzyszeniem Freunde Masurens. Jego kierownictwo – prezes Kerstin Harms i wiceprezes pastor Fryderyk Tegler wiele razy organizowało transporty z darami dla ludzi wymagających wsparcia na Mazurach. Ostatni

raz byli u nas przed świętami Bożego Narodzenia – wyjaśnia Julian Osiecki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mrągowie, a jednocześnie przewodniczący sejmiku warmińsko-mazurskiego.

Wtedy to Julian Osiecki wspominał, że jedną z podopiecznych ośrodka jest słabosłysząca pani w wieku 97 lat, której nie stać na aparat słuchowy pomimo dopłaty z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Przewodnicząca stowarzyszenia Kerstin Harms i pastor Tegler bardzo się tym przejęli i obiecali jej pomóc. Nikt jednak nie spodziewał się, że ta pomoc nabierze aż tak dużego wymiaru.

– Nasza przewodnicząca Kerstin Harms dotarła w jakiś sposób do firmy Kind z Hanoweru producenta aparatów słuchowych. Opowiedziała jej szefom o naszej organizacji i jej celach. Ponieważ dotyczyło to Polski – to została skierowana do jej oddziału polskiego, który mieści się w Poznaniu. Po kilku

rozmowach kierująca nim Marta Nowak postanowiła zrobić coś dobrego i zamiast jednego dała 50 aparatów – opowiada pastor Tegler.

Przekazanie aparatów słuchowych – to nie jest prosta sprawa. Najpierw Julian Osiecki poinformował Polski Związek Głuchych o takiej możliwości. Ten zawiadomił swych członków, zebrał wnioski i wytypował ludzi. Potem przedstawiciele firmy Kind spotkali się z nimi i zrobili wszystkim pomiary celem wykonania wkładki, aby aparaty dobrze wszystkim pasowały. 6 lutego pojawili się jeszcze raz w Mrągowie, aby wszystkim obdarowanym je założyć i dostroić.

– Według moich informacji wszyscy potrzebujący w naszym rejonie zostali w aparaty zaopatrzeni – zapewnia Julian Osiecki.

Jest takie mądre polskie przysłowie: prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. To prawda: tacy są w Scharnebeck.

lek

Mrągowo. Kim są Mazurzy

## Spotkanie ciekawsze niż film

**Są młodzi, ale interesuje ich historia, w szczególności historia ziemi, na której żyją, czyli Mazur. Uczyć się jej pragną jednak nie tylko z książek, filmów i Internetu.**

Inspiracją do odwiedzin siedziby Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej „Niedźwiedzia łapa” w Mrągowie był dla nich film pt. „Róża” opowiadający o tym, co się działo na Mazurach zaraz po ostatniej wojnie. Dlatego, też 12



członków koła historycznego z Zespołu Szkół nr 2 im. Wł. Jagiełły w Mrągowie wybrało się tam 28 stycznia pod kierunkiem nauczycielki Magdaleny Lewkowicz.

Postanowili zapytać czy tak rzeczywiście było i kim właściwie są Mazurzy?

O tym jak wyglądało życie Mazurów w pierwszych powojennych latach opowiadał im Henryk Czerwiński – wieloletni członek stowarzyszenia „Niedźwiedzia łapa”. Wspominał m.in. jaka była struktura ludności przed wojną, jaka po wojnie, skąd na Mazurach wzięli się Ukraińcy, co się stało z Niemcami. Wyjaśniał także skomplikowane poczucie tożsamości narodowej Mazurów. Tłu-

maczył, że świadomość narodowa to jedno, a język to drugie. Młodzi słuchali go z dużym zainteresowaniem i zadawali wiele pytań.

O dniu dzisiejszym mniejszości niemieckiej na Mazurach mówił Karol Czerwiński, syn Henryka – przewodniczący Stowarzyszenia.

Spotkanie z Henrykiem i Karolem Czerwińskim tak bardzo zainteresowało młodzież, że zapowiedziała jeszcze kolejne wizyty. Konieczne pragną się podczas nich spotkać z seniorami, aby usłyszeć więcej o historii widzianej ich oczami i o ich przeżyciach.

lek

# Das Ende der Spaltung?

**Nach 18 Jahren erfolgte bei der Rastenburger Gesellschaft der deutschen Minderheit eine Wachablösung. Neue Vorsitzende des Vorstands wurde Sylwia Przespolewska.**

Die Mitgliederversammlung der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Rastenburg fand am 30. Januar 2014 in seinem Sitz statt. Ihr Ziel war die Wahl einer neuen Leitung.

Auf der Versammlung waren 36 Personen anwesend, davon 32 Wahlberechtigte. Neue Vorsitzende des Vorstands der Rastenburger Gesellschaft der deutschen Minderheit wurde Sylwia Przespolewska. Als stellvertretende Vorsitzende wählte die Mitgliederversammlung Ruzwita Luszczyk, und Schatzmeisterin wurde wie in der vorigen Kadenz Zofia Lachowska. Als Kandidat zum Sekretär wurde Krzysztof Szarlej vorgeschlagen und einstimmig gewählt.

Außer dem neuen Vorstand wurde auch die neue Besetzung der Revisionskommission gewählt. Von vier vorgeschlagenen Kandidaten kamen folgende drei Personen hinein, die in offener Abstimmung mit der Mehrheit der Stimmen gewählt wurden: Helena Oprzyńska-Pacewicz, Beata Tryka sowie Waldemar Heimann.

Ein weiterer wesentlicher Punkt der Mitgliederversammlung war die Ehrung der nach 18 Jahren aus dem Amt des Vorsitzenden der DMi in Rastenburg scheidenden Helena Oprzyńska-Pacewicz. Sie erhielt den Titel eines Ehrenmitglieds.

Die Wahlen fanden offen statt, und die Abstimmung – einstimmig. Die Mitgliederversammlung verlief in diesem Jahr in einer kultivierten und angenehmen Atmosphäre. Ganz anders als vor einem Jahr. Damals mietete die damalige Vorsitzende Helena Oprzyńska-Pacewicz für die Versammlung 6 Personenschützer. Kurz vor Beginn der Beratungen bat sie Barbara Ruzewicz und Gerard Wichowski aus dem Saal, die Mitglieder des Vorstands des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, zu dem die Rastenburger Organisation gehört. Sie händigte auch einer der weiblichen Mitglieder ein Schreiben mit der Information aus, dass sie von der Mitgliederliste gestrichen sei, und bat auch sie hinaus.

Wie wir inoffiziell erfahren haben, wollte während der letztjährigen Mitgliederversammlung eine Gruppe mit dem Führungsstil von Helena Oprzyńska Unzufriedener sie von der Funktion der Vorsitzenden abberufen. Diese ihre Aktionen verursachten den Austritt mehrerer Mitglieder aus der Gesellschaft. Gleichzeitig kündigte die Vorsitzende in den Diskussionen über diesen unangenehmen Zwischenfall an, dass sie in einem Jahr selber gehen werde, nur müsse sie ihre Nachfolgerin noch auf die Leitung vorbereiten - Sylwia Przespolewska, gleichzeitig ihre Stellvertreterin. Sie hielt Wort.

Während dieses Jahres jedoch behandelte der Vorstand des Verbandes die Rastenburger Chefin reserviert.

Sylwia Przespolewska, die neue Vorsitzende, ist jung, dynamisch und effektiv. In der letzten Zeit gab sie sich als gute Managerin zu erkennen. Sie gewann einige Zuschüsse für die Aktivität der Gesellschaft und 2013 hat sich einiges in ihr getan. Welche Pläne hat sie für die Zukunft?

– Ich plane die Renovierung des Sitzes unserer Gesellschaft – des Hauses, das ich in einem traurigen Zustand übernommen habe. Ich werde Projekte für die Renovierung und Unterstützung aus anderen Quellen suchen, damit das schnell geschieht und eine weitere Tätigkeit der Gesellschaft ermöglicht, sagt Sylwia Przespolewska.

Ihr zweiter Plan ist die Erweiterung der Ziele und Aktivitäten der Satzung.

– Wegen zu „schwacher Ziele“ unserer Organisation lehnen Institutionen, die Projekte finanzieren, unsere Projektanträge auf finanzielle Unterstützung ab, erklärt sie.

Die neue Chefin plant auch einen breiten Tätigkeitsbereich sowohl für Kinder und Jugendliche als auch für Erwachsene. Welche?

– Eins meiner Hauptziele ist die Realisierung eines Projekts, das die Leiter der Organisationen der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren schult. Ein solches Projekt, das Mittel aus norwegischen

Fonds erhalten sollte, habe ich

schon beim Marschallamt eingereicht. Ohne Ergebnis. Ich denke, dass eine Schulung der Leiter der DMi in Volkswirtschaft und Verwaltung im XXI. Jahrhundert unseren Organisationen hilft, besser und effizienter zu funktionieren, fährt die neue Vorsitzende fort.

– Ich würde gerne noch eine Tätigkeit realisieren, die auf das Gewinnen von Eigenmitteln für unsere Organisation zielt, und Senioren zur aktiven Teilnahme an den Aktivitäten der Gesellschaft engagieren. Ich möchte Freiwillige und neue Mitglieder gewinnen, Landsleute finden, die auf unserem Gebiet wohnen, die Zusammenarbeit mit unseren Landsleuten in Wesel erneuern und nochmal viele Projekte, damit jeder etwas für sich selber findet, unabhängig vom Alter, zählt sie auf.

Gibt es eine Chance, dass die, die im vergangenen Jahr weggegangen sind, in die Gemeinschaft zurückkehren?

Die neue Vorsitzende sieht keine Einwände dagegen. Sie gibt jedoch zu bedenken, dass das nicht von ihr abhängt, sondern von der Mitgliederversammlung, und vor allem von ihnen selbst und davon, ob sie so einen Bedarf sehen.

Sylwia Przespolewska ist 35 Jahre alt. Sie sagt von sich selbst, dass sie eine Workaholikerin sei, und Arbeit für sie Leben. Sie hat ein Magisterstudium in der Fachrichtung Organisationsmanagement beendet. Sie plant, ein Aufbaustudium in der Management von Nichtregierungsorganisationen sowie ein Studium der Psychologie zu absolvieren. Wenn sie einmal freie Zeit hat, mag sie Singen und Tanzen. Sie hat eine geliebte Tochter und sie ist für sie das Wichtigste im Leben. Sie mag auch Sommer, Sonne, Strand und Wasser. In der DMi ist sie seit Beginn ihrer Existenz aktiv. 2003 war sie Sekretärin und ab 2010 hat sie Projekte geschrieben.



# Koniec rozłamu?

**W Kętrzyńskim Stowarzyszeniu Mniejszości Niemieckiej po 18 latach nastąpiła zmiana warty. Nowym przewodniczącym zarządu została Sylwia Przespolewska.**

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Kętrzynie odbyło się 30 stycznia 2014 r. w jego siedzibie. Jego celem były wybory nowej władzy.

Na zebranie przybyło 36 osób, z czego 32 osoby uprawnione do głosowania. Nowym przewodniczącym zarządu Kętrzyńskiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej została Sylwia Przespolewska. Jako zastępcę przewodniczącego walne zgromadzenie wybrało Ruzwite Luszczyk, a skarbnikiem ponownie, jak w ubiegłej kadencji – została Zofia Lachowska. Na sekretarza zgłoszono kandydaturę Krzysztofa Szarleja i jednogłośnie został on wybrany.

Poza nowym zarządem wybrano również nowy skład komisji rewizyjnej. Z spośród czterech zgłoszonych kandydatów weszły do niej trzy osoby wybrane w głosowaniu jawnym większością głosów. Są to: Helena Oprzyńska-Pacewicz, Beata Tryka oraz Waldemar Heimann.

Kolejnym istotnym punktem walnego zgromadzenia było uhonorowanie Heleny Oprzyńskiej-Pacewicz ustępującej po 18 latach ze stanowiska przewodniczącej MN w Kętrzynie. Otrzymała tytuł Honorowego Członka.

Wybory odbywały się w sposób jawny, a głosowania – jednogłośnie. Walne zgromadzenie członków przebiegało w tym roku w kulturalnej i przyjemnej atmosferze. Zupełnie inaczej niż przed rokiem. Wówczas ówczesna przewodnicząca Helena Oprzyńska-Pacewicz wynajęła na zabranie 6 ochroniarzy. Tuż przed rozpoczęciem obrad wyprosiła z sali Barbarę Rużewicz i Gerarda Wichowskiego – członków zarządu Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, do którego kętrzyńska organizacja należy. Wręczyła także jednej z członkiń pismo z informacją o skreśleniu z listy członków i ją też wyprosiła.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy podczas zesłorocznego walnego ze-

brania grupa niezadowolonych ze stylu kierowania stowarzyszeniem Heleny Oprzyńskiej chciała ją odwołać z funkcji przewodniczącej. Te jej działania spowodowały odejście ze stowarzyszenia kilkorga członków. Jednocześnie przewodnicząca w dyskusjach o tym nieprzyjemnym incydencie zapowiedziała, że za rok sama odejdzie, tylko musi przygotować do kierowania swą następczynię – Sylwję Przespolewską, jednocześnie zastępczynię. Słowa dotrzymała.



Przez rok jednak zarząd Związku z rezerwą poodchodził do kętrzyńskiej szefowej.

Sylwia Przespolewska – nowa przewodnicząca jest młoda, dynamiczna i skuteczna. W ostatnim czasie dała się poznać jako dobra menedżerka. Pozyskała kilka grantów na działalność stowarzyszenia i sporo się w nim działo w 2013 r. Jakie plany ma na przyszłość?

– Planuję wyremontowanie siedziby naszego stowarzyszenia – domu, który przejęłam w opłakanym stanie. Będę szukać projektów na remont i wsparcia z innych źródeł, żeby to się stało szybko i umożliwiło dalszą działalność stowarzyszenia – mówi Sylwia Przespolewska.

Drugi jej zamiar to rozszerzyć cele i działania statutowe.

– Z powodu zbyt „słabych celów” naszej organizacji instytucje finansujące projekty odrzucają nasze wnioski projektowe o dofinansowanie – wyjaśnia.

Nowa szefowa planuje także szeroki zakres działań zarówno dla dzieci, młodzieży jak i dorosłych. Jakich?

– Jednym z moich głównych celów jest zrealizować projekt, który przeszkoli liderów organizacji mniejszości niemieckich Warmii i Mazur. Projekt taki sięgający po fundusze norweskie składałam już do Urzędu Marszałkowskiego. Bez rezultatu. Uważam, że przeszkolenie liderów MN z ekonomii społecznej i zarządzania na miarę XXI wieku pomoże naszym organizacjom lepiej i sprawniej funkcjonować – kontynuuje nowa przewodnicząca.

– Chciałabym jeszcze zrealizować działania zmierzające do zarabiania własnych pieniędzy dla naszej organizacji, zaangażować seniorów do aktywnego uczestnictwa w działaniach Stowarzyszenia. Zakładam pozyskanie wolontariuszy i nowych członków, odnalezienie ziomek zamieszkujących na naszych terenach i odnowienie współpracy z naszymi rodakami z Wesel i jeszcze

raz dużo projektów, aby każdy znalazł coś dla siebie, niezależnie od wieku – wylicza.

Czy jest szansa, aby ci, którzy odeszli w ubiegłym roku – powrócili do wspólnoty?

Nowoprzewodnicząca nie widzi przeciwwskazań. Zastrzega jednak, że to nie od niej zależy, ale od walnego zgromadzenia, a przede wszystkim od nich samych i tego, czy widzą taką potrzebę.

Sylwia Przespolewska ma 35 lat. Sama o sobie mówi, że jest pracoholikiem, a praca to dla niej życie. Ukończyła studia magisterskie na kierunku zarządzanie organizacjami. W planach ma ukończenie studiów podyplomowych na kierunku zarządzanie organizacjami pozarządowymi oraz studia z psychologii. Jeśli już ma wolny czas – to uwielbia śpiewać i tańczyć. Ma jedną, kochaną córeczkę i ona jest dla niej najważniejsza w życiu. Lubi też lato, słońce, plażę i wodę. W MN działa od początku jej istnienia. W 2003 r. była sekretarzem, a od 2010 r. pisała projekty.

Stowarzyszenie w Kętrzynie zostało powołane do życia z inicjatywy Heleny Oprzyńskiej w 1995 r. Do Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur przystąpiło w lipcu 1995 r. W 1997 r. dzięki pieniądzą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec kupiło dom przy ul. Polnej. Obecnie liczy 68 członków zwyczajnych oraz 8 wspierających.

lek

# Kleider machen ... den Chor

**Kleider machen Leute – sagt ein altes Sprichwort. In Neidenburg hat es sich letzstens geändert. Sie sagen dort jetzt: Kleider machen ... den Chor. Warum? Dank neuer Trachten.**

Seit kurzem hat der Chor der Neidenburger Gesellschaft der deutschen Minderheit in Neidenburg eigene Trachten. Die Frauen sind in schwarze Prinzesskleider mit roten Accessoires und in weiße Blusen gekleidet. Sie haben dazu noch eine rote Schürze angelegt. Die Männer hingegen tragen dunkle Hosen, weiße Hemden mit einem roten Band am Hals und dunkle Westen mit roten Accessoires.

– Unsere Trachten sind von masurischen Volkstrachten inspiriert, wobei nicht klar ist, wie sie eigentlich genau ausgesehen haben, denn es sind zwar Beschreibungen, aber nicht sie selbst oder genaue Bilder erhalten, erklärt Sabina Wylengowska, die Vorsitzende der Gesellschaft.

Von masurischen Trachten ist bekannt, dass sie schlicht, nicht farbig und schattiert waren, und die protestantische Seele der Masuren wiedergaben. Die masurische Sitte empfahl nämlich Bescheidenheit und Mäßigkeit.

Der letztendliche Schnitt und Aussehen der Trachten schälte sich im Verlauf vieler Gespräche und Konsultationen heraus, die die Gesellschaft mit der Schneiderin führte, die sie nähte, einer Spezialistin für Volkstrachten.

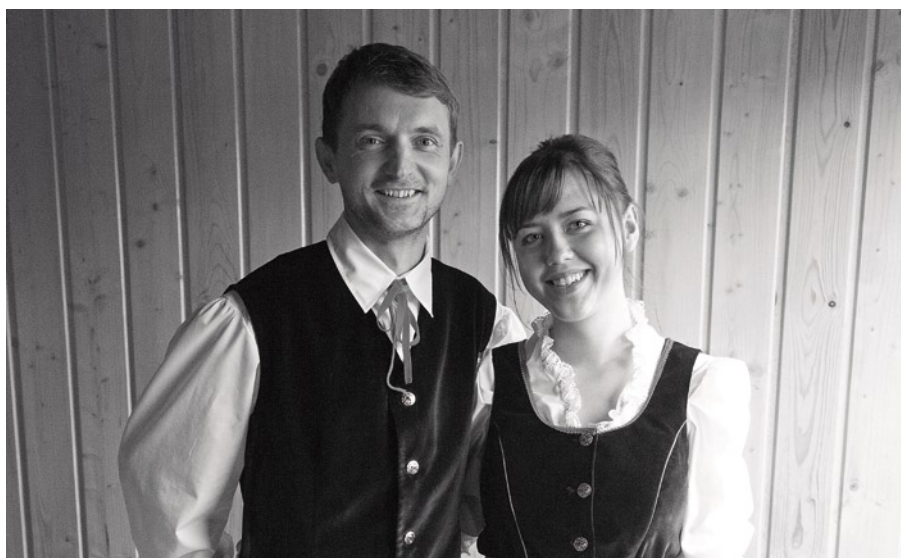
Der Neidenburger Chor existiert fast genauso lange wie die Gesellschaft, also schon beinahe 20 Jahre, aber den Wunsch nach eigenen Trachten hat er verhältnismäßig kurz, seit September 2012 nach dem Festival der deutschen Kultur in Breslau. Der Chor trat dort vor dem Haupteingang in die Jahrhunderthalle auf. Er sammelte damals viele Beweise der Anerkennung. Der Auftritt und der Applaus des zahlreichen Publikums gefiel den Choristen so sehr, dass sie noch einmal in Breslau auftreten wollten und das in einheitlichen Trachten, denn „die anderen haben welche, und wir nicht“. Die Vorsitzende und die Schatzmeisterin Gertruda Wylengowska überlegten sich schon auf dem Rückweg aus Breslau, woher sie das Geld für Trachten bekommen konnten. Nach der Rückkehr schrieben sie also ein Projekt

und reichten es beim Ministerium für Verwaltung und Digitalisierung ein.

– Unsere Freude war groß, als sich zeigt, dass das Projekt vom Ministerium akzeptiert wurde. Wir erhielten 12.000 Złoty, erinnert sich die Vorsitzende weiter. Den Schneiderbetrieb Claudia Design Studio Mody, der das Nähen der einheitlichen Trachten übernahm,

am 12. Januar zur Neujahrsversammlung auf. Er zeigte sich, sang und...

... und ich habe den Eindruck, dass er das Publikum nicht nur durch sein Aussehen überwältigte, sondern auch mit dem Gesang, denn in den neuen Trachten sang es sich für alle direkt konzertmäßig, versichert Sabine, die ebenfalls Choristin ist.



fand die Gesellschaft bei Oberglogau im Oppelner Land. Eben mit seiner Chefin legte sie die Farbgebung und den Schnitt der Trachten genau fest, um sie soweit wie möglich den masurischen anzugleichen.

Die Trachten waren Ende 2013 fertig. Zum ersten Mal trat der Chor in ihnen

Darüber hinaus, verlockte die Ankündigung eigene Trachten zu besitzen drei junge Personen zum Eintritt in den Chor, die das Durchschnittsalter der Gruppe deutlich senkten. Seine Mitglieder können weitere Auftritte nicht mehr erwarten.

lek

## Kleinanzeigen

Vom März bis Juni wird bei uns ein Samstagskurs für Kinder im Alter von 6 bis 11 Jahre organisiert. Die Kinder werden sich samstags treffen, wo sie spielerisch Deutsch lernen werden. Wir laden alle herzlich ein.

Od marca do czerwca w naszym stowarzyszeniu organizowany będzie kurs sobotni dla dzieci w wieku 6-11 lat, podczas których dzieci będą się uczyć języka niemieckiego przez zabawę. Zajęcia odbywać się będą w soboty. Zapraszamy

Am 28. Juni 2014 wird die Neidenburger Gesellschaft der Deutschen Minderheit ihr 20jähriges Jubiläum in Heidemühle feiern!!! Wir laden alle herzlich ein.

28. czerwca Nidzickie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej będzie obchodzić w Borowym Młynie Jubileusz 20-lecia!!! Zapraszamy

# Schockierende Jahre

**Vor kurzem erschien ein neues Buch von Bohdan Łukaszewicz, der sich seit Jahren mit der Aktivität der Repressionsorgane in Ermland und Masuren befasst. Er stellte darin 757 Biographien von Personen vor, die in den Jahren 1945-56 vom stalinistischen Zwangsapparat streng verurteilt wurden, unschuldigen Bewohnern der Region.**



Dieser dicke Band ist nicht ein einfaches Wörterbuch. Dem lexikalischen Teil der Arbeit geht eine umfangreiche Einleitung voran, die unter anderem die wichtigsten Akten des speziellen Strafrechts, Amnestiegesetze oder die Organisation und das Funktionieren des Allensteiner Bezirksmilitärgerichts bespricht.

Vor das BMG in Allenstein wurden fast 5.000 Personen gestellt, von denen die entschiedene Mehrheit (75%) im Sinne



## Das Gerichtsgebäude in Allenstein

Foto: Privatarchiv Alfred Czesla

In dem gegenwärtig renovierten Gebäude der Allensteiner Gerichte war bis Mitte der 50er Jahre der Sitz der Sicherheit (UB), wovon nicht viele Einwohner wussten.

der stalinistischen Praxis bestraft wurde, dass sich für jeden ein Paragraph findet. Dem Militärgericht ging es nicht darum, zur Wahrheit zu gelangen, sondern um die Bestätigung der Anklage, auf deren Grundlage jemand festgenommen wurde, und um das Säen von Terror.

Wie Łukaszewicz unterstreicht, stellt jeder Lebenslauf eine persönliche Geschichte dar. Oft dramatisch, manchmal außergewöhnlich. Solch eine Biographie ist der Fall des „masurischen Janosik“ Joachim Schaak, eines Schülers von Karol Małtek, dem masurischen Aktivis-

ten und langjährigen Direktor der Masurischen Universität in Waldheim, der u.a. wegen der Führung einer bewaffneten Gruppe Autochthoner und Spionage zum Tod verurteilt wurde, obwohl er in Wirklichkeit ein lokaler Leiter war.

In den Jahren 1946-1947 war Polen ein Banditenland. Den Besitz einer Waffe konnte man mit dem Tod bezahlen, wie Edward Toby, als sein Nachbar denunzierte, dass er eine Waffe hat, was nicht wahr war, beschreibt Bohdan Łukaszewicz. Letztendlich wurde die Strafe als Ergebnis einer Amnestie in 15 Jahre Gefängnis in Wartenburg geändert, wo er 1948 starb.

Eine Waffe, ein Feind der Propaganda, Spionage, das waren für die damaligen Machthaber eine wahre Obsession. Ihre fielen wirklich unschuldige Personen zum Opfer. Ein bekanntes und eklatantes Beispiel aus dem Jahr 1953 ist die Verhaftung

von Pfarrer Adalbert Zink, der sich weigerte, in der Kirche eine Bekanntmachung zum Freiheitsentzug für Primas Stefan Wszyński zu verlesen. Pfarrer Alfons Schulz aus Groß Bertung bei Allenstein löste beinahe einen Religionskrieg aus. Während der Hirtenmesse 1950 sang ein Teil der Gläubigen das Weihnachtslied „Cicha noc“ auf Polnisch, ein Teil „Stille Nacht“ auf Deutsch. In den ersten Jahren nach dem Krieg wurden in Groß Bertung die Gottesdienste sowohl auf polnisch als auch auf

deutsche gefeiert, aber letztlich verbot dies 1951 die Kurie.

Ende der 40er, Anfang der 50er Jahre landeten ohne Grund, oft „profilaktisch“, zehntausende politisch und gesellschaftliche engagierte Personen im Gefängnis, in Ermland und Masuren auch lokale Aktivisten. Im Buch von Łukaszewicz gibt es u.a. die Biographie von Klemens Frenszkowski, einem 1947 während der Aktion der Liquidierung der Allensteiner Strukturen der NikolaJKener PSL verhafteten Ermländer.

Eine Ergänzung der Publikation ist ein Quellenanhang mit 55 Dokumenten, darunter Flugblätter und Materialien der antikommunistischen Untergrundpresse, Gedichte, Texte von satirischen Liedern, die die neuen Machthaber lächerlich machten, und auch vom Sicherheitsdienst beschlagnahmte private Briefe und Notizen, die später als Beweisstücke den Strafakten beigelegt wurden. Eine besonders dramatische Aussage haben die an Bolesław Bierut adressierte Briefe verzweifelter Eltern und Ehegatten der Verurteilten. Die Arbeit schließt eine Register von Personennamen ab; das ist selten in dieser Art Publikationen anzutreffen und erleichtert die Nutzung des Werkes erheblich.

Das Buch von Bohdan Łukaszewicz, das eine Art Zusammenfassung seiner wissenschaftlichen Arbeit ist, stellt eine sehr interessante Sammlung von Biographien und Publizistik dar. Es ist auch eine wichtige Quelle für Menschen, die sich für die Vergangenheit und die Gegenwart von Ermland und Masuren interessieren.

**Alfred Czesla**

## „Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945-1956“

Łukaszewicz Bohdan,  
698 Seiten  
Format: 185 × 245



## Heilsberg

Zum 48. Geburtstag  
Ewa Hałaczek  
Zum 95. Geburtstag  
Helena Bach  
Zum 78. Geburtstag  
Magdalena  
Szperkowicz  
Zum 51. Geburtstag  
Jolanta Szulżycka  
Zum 94. Geburtstag  
Olga Wiechowska

## Johannisburg

Zum 89. Geburtstag  
Irena Michalczyk  
Zum 75. Geburtstag  
Hildegard Bogacz  
Zum 74. Geburtstag  
Ditmar Leymanczyk  
Zum 61. Geburtstag  
Urszula Grabowska  
Stanisław Pijewski  
Zum 59. Geburtstag  
Władysław Kopańczyk

## Landsberg

Zum 80. Geburtstag  
Greta Lipczyńska  
Zum 72. Geburtstag  
Ingrid Wojtkiewicz  
Zum 62. Geburtstag  
Ryszard Miszczuk  
Zum 50. Geburtstag  
Jan Mosiej  
Zum 47. Geburtstag  
Beata Leśkiewicz  
Zum 45. Geburtstag  
Krzysztof Wilczyński

Zum 34. Geburtstag  
Iwona Głuszko  
Zum 32. Geburtstag  
Klaudia Makarewicz  
Zum 31. Geburtstag  
Joanna Gorzycka

## Lötzen

Zum 91. Geburtstag  
Józefa Warchoł  
Zum 85. Geburtstag  
Gerda Żukowska  
Zum 82. Geburtstag  
Helena Jeziorek  
Zum 81. Geburtstag  
Gertruda Adomajd  
Zum 77. Geburtstag  
Wanda Siekaniec  
Edward Stych  
Zum 76. Geburtstag  
Rosemarie Radomska  
Zum 75. Geburtstag  
Erika Rekowski  
Zum 73. Geburtstag  
Dieter Hirsch  
Ingrid Mataczyna  
Zum 69. Geburtstag  
Ulrich Skoczek

## Mohrungen

Zum 62. Geburtstag  
Zbigniew Wójcik  
Zum 60. Geburtstag  
Andrzej Siemaszko  
Zum 59. Geburtstag  
Grażyna Ptasieńska  
Grażyna Szerwińska  
Zum 54. Geburtstag  
Renata Tułaj

## Rastenburg

Zum 84. Geburtstag  
Jan Dombrowski  
Zum 78. Geburtstag  
Jan Korsheinrich  
Zum 77. Geburtstag  
Margareta Padusińska  
Helena Ziemnicka  
Zum 47. Geburtstag  
Marzena Fijałkowska  
Zum 19. Geburtstag  
Elwira Heimann

## Osterode

Zum 92. Geburtstag  
Margarete Woj-  
ciechowska  
Zum 80. Geburtstag  
Elżbieta Preuhs  
Zum 78. Geburtstag  
Elżbieta Szałwińska  
Zum 58. Geburtstag  
Łucja Florkowska  
Elżbieta  
Sołobodowska  
Zum 32. Geburtstag  
Magdalena Czajkowska

## Sensburg

Zum 88. Geburtstag  
Janusz Wasilewski  
Zum 87. Geburtstag  
Irena Gruszka  
Zum 84. Geburtstag  
Stanisława Butkowska  
Zum 82. Geburtstag  
Wanda Zyga  
Zum 81. Geburtstag  
Trauta Przekazińska

Zum 80. Geburtstag  
Gertrud Kirsch

Zum 79. Geburtstag  
Fritz Dibowski  
Irena Francuz

Zum 75. Geburtstag  
Katte Murach

Zum 74. Geburtstag  
Annemarie Żukowicz  
Hildegard Schlieve  
Zum 71. Geburtstag

Brygida Trawińska  
Manfred Korzycki

Zum 68. Geburtstag  
Waldemar Larm

Zum 66. Geburtstag  
Barbara Borkowska  
Renata Kochanowska

Zum 65. Geburtstag  
Aniela Svergonne

Zum 64. Geburtstag  
Eugeniusz Lemecha

Zum 62. Geburtstag  
Józef Śmigacz

Zum 57. Geburtstag  
Irena Małecka

Zum 56. Geburtstag  
Adela Jarka

Zum 54. Geburtstag  
Karina Kośnik

Zum 50. Geburtstag  
Waldemar Słaby

## Katholische Gottesdienste im März

### 2. März:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg, Katharinenkloster

### 5. März (Aschermittwoch):

- 18 Uhr Allenstein-Jomendorf

### 7. März (Kreuzwegandacht):

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

### 9. März (1. Fastensonntag):

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

### 14. März (Kreuzwegandacht):

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

### 16. März (2. Fastensonntag):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsburg
- 17 Uhr Rößel

### 21. März (Kreuzwegandacht):

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

### 23. März (3. Fastensonntag):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

### 25. März (Verkündigung des Herrn):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

### 28. März (Kreuzwegandacht):

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

### 30. März (4. Fastensonntag):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

### 4. April (Kreuzwegandacht):

- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

**Domherr Andre Schmeier**



## WOCHENBLATT.pl

Wo kann es abonniert werden?

Adresse der Redaktion:

Pro Futura Sp z o.o.

ul. Powstańców Śląskich 25, 45-086 Opole  
tel. 0048 77 453-84-86, Fax 0048 77 454-65-56  
e-mail: [sw@wochenblatt.pl](mailto:sw@wochenblatt.pl)

ABONNEMENT IN POLEN

Abonnement über die Redaktion pro:

Jahr: 210 zł  
Halbjahr: 105 zł  
Vierteljahr: 55 zł

ABONNEMENT IM AUSLAND

Jahr: 90 Euro  
Halbjahr: 45 Euro

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - unter 99,6 MHz.



## MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

### Herausgeber:

Verband der Deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, PL-10-510 Olsztyn, ul. Kopernika 13/4, tel./fax 0048/89/523-56-80; e-mail: [biuro@zsnwim.eu](mailto:biuro@zsnwim.eu); homepage [www.zsnwim.eu](http://www.zsnwim.eu); Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, BOŚ S.A. Olsztyn 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

### Redaktion:

Lech Kryszalowicz,  
Uwe Hahnkamp – Übersetzungen.

### Vorbereitung und Druck:

Drukarnia BLENAM Olsztyn, ul. A. Struga 2, tel. 0048/89/526 35 52.

Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsultats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und dem Ministerium für Administration und Digitalisierung in Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen.

Biuletyn jest dofinansowywany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.



